

Zapiski T. Gumińskiego - 22-28.06.1959

Poniedziałek, 22 czerwca 1959 r.

Brałem udział w posiedzeniu komisji kultury i oświaty M. R. N. Rozpatrywano projekt planu działalności na lata 1959-1969. Uchwalono zrezygnować z własnego teatru. Obciążenie z tego tytułu byłoby zbyt kłopotliwe dla miasta, a nic nie wskazuje na wzrost zainteresowania teatrem ze strony społeczeństwa. Ustalili się modus vivendi z Rosjanami. Ich teatr będzie dostępny przez kilkanaście dni w miesiącu dla polskich zespołów. Zdecydowano finansować orkiestrę symfoniczną, powierzając kierownictwo niejakiemu Wrzaskale, wychowankowi szkół legnickich. Bez sprzeciwu, ale i bez dyskusji zaakceptowano plan utworzenia muzeum i ulokowania go w domu opatów lubiąskich. W odbudowanym zamku mają się mieścić właściwie same szkoły. Biblioteka miejska ma zająć kamienicę opodal Prezydium M. R. N. użytkowaną obecnie na biura. Okazało się przy tym, że miasto w ogóle nie dokonuje zakupów książek. Sprawa ta finansowana jest centralnie. Przyjęto mój wniosek o urządzenie w r. 1960 stałego schroniska turystycznego. W r. b. ma je zastąpić prowizoryczne wakacyjne w jednym z internatów szkół średnich. Uchwalono skorzystać z oferty utworzenia jeszcze jednej księgarni z antykwarem wyzyskując zgłoszoną propozycję „Domu Książki”. Bezpośrednio po tym posiedzeniu brałem udział w zebraniu obchodu 15-lecia „Polski Ludowej”. Program nie zawiera nic rewelacyjnego. Akademia, odczyty, koncerty... no i „zgaduj zgadula”, którą ja właściwie mam przygotować. Ma się przy tym odbyć sympozjum, na którym będzie krótko referowana przyszłość miasta, historia ostatniego piętnastolecia i perspektywy na przyszłość.

Wtorek, 23 czerwca 1959 r.

Otrzymałem list od J. Piątka, pracownika Muzeum Śląskiego, z popularnymi artykułkami o zamku i powstaniu muzeum w Chojnowie. Jest to pierwsza jaskółka na horyzoncie współpracy środowiska wrocławskiego z Legnicą. Do artykułków dołączone zostały piękne zdjęcia St. Arczyńskiego. Artykuł o muzeum chojnowskim traktuję jako część kampanii muzealnej o stworzenie muzeum w Legnicy. W dniu dzisiejszym informowałem pracownika Oddz. Wojew. Biura Projektów w Legnicy o tym, co ma być inwentaryzowane pod względem budowlanym, jeżeli chodzi o potrzeby przyszłego muzeum. Napisałem sprawozdanie z tematyki legnickiej w Słowniku Geografii Turystycznej. Zajęło mi to 4 godziny czasu.

Środa, 24 czerwca 1959 r.

Wizyta p. Józefa Piątka z Muzeum Śląskiego. Oględziny domu opatów lubiąskich. Konferencja u sekretarza Prezydium M. R. N. W rezultacie ma zapaść w tej sprawie uchwała 8 lipca r. b. Do 4-go otrzymam preliminarz wydatków na okres wstępny. Przy okazji dowiedziałem się, że Muzeum Śląskie posiada obraz art. mal. Michalaka, przedstawiający bitwę pod Legnicą. Obok Sichulskiego jest to już drugi artysta interesujący się tym tematem. Budynek, którego rozbiórkę chciałem wstrzymać, był dawną mennicą. Podczas burzenia murów znaleziono karteczkę w języku niemieckim sprzed 1-ej wojny światowej, potwierdzającą tę okoliczność i zapowiadającą możliwość zachowania w tym miejscu skarbu. Wraz z karteczką znajdowały się gazety legnickie z 1913 r. Akcją kierował również Gumiński, tylko rodem z rzeszowskiego.

W ten sposób zlikwidowano rzadki zabytek. Mennica gotycka w Polsce do pospolitych zjawisk przecież nie należy. Interweniowałem w tej sprawie u architekta miejskiego. Pan ten żadnego entuzjazmu do zabytków jednak nie przejawia. Proponował mi wspólne udanie się na teren rozbiórki, niestety, w danej chwili nie dysponowałem wolnym czasem. Za dużo go zresztą tracę i tak na sprawy społeczne Zawodowe poszły po prostu w ką. P. Piątek zaproponował mnie na kierownika muzeum w okresie organizowania go. Muszę się nad tym głęboko zastanowić. Wybrać ewentualnie stałą pracę w tej dziedzinie, a rozstać się z obecną. Ostatecznie finansowo nie poniósłbym wielkiej ofiary.

Czwartek, 25 czerwca 1959 r.

Zwiedziłem wystawę przemysłową, ponieważ zobowiązałem się napisać o niej sprawozdawczy artykuł. Podczas rozmowy w redakcji okazało się, że inne osoby dokonały spostrzeżeń podobnych moim. Przerost malarstwa nad eksponatami, niedociągnięcia, jeżeli chodzi o zareklamowanie wystawy publiczności. Jak się dowiedziałem, wystawę zwiedziło przez 18 dni 2500 osób. Nie umiano mi powiedzieć ile wycieczek zorganizowanych odwiedziło wystawę.

Piątek, 26 czerwca 1959 r.

W biurze wizyta jakiegoś jegomościa, którego mi przedstawiono jako delegata K. C. P. Z. P. R. Interesowała go nasza współpraca z „Prozametem”. Jeździłem z tym niezwykłym gościem do Legnickiego Pola. Był ciekaw historii bitwy. Czuł się onieśmielony moją osobą. W historycznym kościółku żadne zmiany na lepsze nie nastąpiły. Poznałem proboszcza w niezwykłym momencie przenosin na inną parafię. Do Legnicy wróciłem po godz. 16-ej, aby wspólnie z kierownikiem archiwum mgr. Kobzdajem zająć się porządkowaniem książek ofiarowanych do biblioteki T-wa Przyjaciół Nauk. Ogółem zebrano ponad 600 tomów. Najbardziej owocnie wypadły zbiórki w I Liceum Ogólnokształcącym, Liceum Pedagogicznym. Najhojniejszymi ofiarodawczyniami okazały się p. Władysława Szczepkowska, nauczycielka ze szkoły podstawowej i jej brat Zenon oraz p. Dorota Nowakowa, żona b. kierownika zieleni miejskiej. Najwięcej naturalnie zebrano książek niemieckich. Sporo czasopism polskich historycznych, a także „Nowych Dróg”. Było kilkanaście starodruków od XVI w. poczynając. Zbiórka mogłaby dać kilkakrotnie większy efekt, gdyby choć odrobinę serca w tę sprawę włożyli sami kandydaci na członków T. P. N. Na 80 przeszło list rozestanych do różnych instytucji wróciło zaledwie kilka. Jedno z przedsiębiorstw miejskich uznało zbiórkę za doskonałą okazję do pozbycia się makulatury w rodzaju zdezaktualizowanych wydawnictw marksistowskich.

Niedziela 28 czerwca 1959 r.

Do późnej nocy przygotowywałem materiał do dodatku kulturalnego i naukowego „Wiadomości Legnickich”, który ma się ukazać na „22 Lipca”. Będzie to surogat przyszłego organu T-wa Przyjaciół Nauk w Legnicy. Większość dodatku będzie wypełniona wyłącznie przeze mnie.